

PRENUMERATA  
Gazety Polskiej  
wymosi:  
Rocznie 84000  
Dla Argentyny  
6 pesów pap.  
R. F. Zakrzewski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Dla Ameryki Pół  
i Kanady 2 dol  
Firma Eagle Art  
Chicago 1715 So.  
Ashland Ave.



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy czwar-  
tek. Wydanie  
6 stron  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów

Adres dla listów  
i przesyłek pis-  
mnych, (walos  
postas)

Gazeta  
Polska  
Caixa — B  
Curityba  
Paraná

N. 2

Rok XXX

Kurytyba, dnia 5 Stycznia 1921

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

## Słówko na czasie.

Ogólnie utarło się mniemanie, zwłaszcza u nas, w Polsce, iż oświata jest dostępną tylko nie wielkiej liczbie wyjątkowych umysłowców, ludzi bogatych i uprzywilejowanych i że lud prosty i robotnik nie może się jej oddawać bez narażenia się na szkodę ekonomiczną; lud bowiem roboczy niema nawet czasu do czytania i t. p.

Mniemanie to jest pod każdym względem mylne i szkodliwe — nie tylko dla tych, co go się trzymają, ale i dla całego narodu. Nie ulega kwestyi, iż w dawniejszych czasach silnym światła tego zależało na utrzymywaniu wspólnoty w ciemności, która była właśnie źródłem ich bogactw. Lecz w ostatnich dziesiątkach lat wiele rzeczy pod tym względem uległo zmianom na lepsze. Cały świat, a nawet silni światła tego przekonani się, że bez oświaty nie może dziś istnieć zaden naród na świecie. Dobra książka, wogóle oświata — jest dla człowieka, dla narodu całego, jak ciepłe promienie nie słoneczne dla rośliny. Bez ciepła słonecznego rośliny nie rosną, ani też owoców nie wydadzą, a w konsekwencji — giną. Tak samo rzecz się ma i z narodami. 48-milionowy naród angielski ujarzmił i wywyższył setki milionów innych narodów — jedynie tylko dzięki swej wyższości kulturalnej. Nad narodem chińskim, liczącym blisko 400 milionów dusz, wykonuje dziś kontrolę, starając się go w zupełności podbić 70-milionowy naród maleńkich Japończyków, dlatego jedynie, ponieważ Japończycy przyjęli kulturę europejską i zagrażają dziś samemu europejczykom. Nadaremnie kusił się lat całe rosyjski olbrzym by wynarodowić 5-milionowy narodek Finlandczyków, gdyż olbrzym ten wykazywał sam 90% analfabetów, podczas gdy Finlandia dziś wcale analfabetów nie posiada, co, mimo, iż kraj to duży i stosunkowo bardzo rzadko zaludniony, w wysokim stopniu utrudnia zakładanie i utrzymywanie szkół.

Sprawę i ważność oświaty zrozumieć też należy i Polacy i, jeśli zdołaliśmy na nowo Polskę wskrzesić do życia samodzielnego, to dzięki jedynie tylko szkolnemu wychowaniu pokoleń, które, bez szkół, bez jakiegokolwiek oświaty — byłyby z pewnością rozplynęły się w morzu germanizmu i rusycyzmu.

Lecz na tem nie koniec. Chcąc bowiem państwo nasze na zawsze utrzymać i zrobić je silnem — musimy czytać, musimy uczyć się, co raz bardziej, co raz więcej. Kultura bowiem nie stoi na jednym miejscu, lecz postępuje naprzód, ciągle naprzód!

To też z powodu, iż z Nowym rokiem 1921, zaczyna się tu, w Brazylii i nowy rok szkolny — używamy wszystkich bez wyjątku rodziców polskich, by zapisywali swe dzieci do szkół.

Gdzie są szkoły polskie — za pisywać do polskich, gdzie są jakowych niema — tam trzeba i

powinno się zapisywać do brazylijskich, boć zawsze dziecko czego się nauczy — nie zapominając jednak o mowie ojców i pradziadków. Wzywamy do tego tembardziej i temgoręcej, że dziś i polskich szkół mamy, chwala Bogu, podstatkiem; polscy koloniści są pod tym względem niezwykle szczodrzy, nie żalowali i nie żalują datków, byle tylko mieć polską szkołę. Wszyscy dawali i ciągle dają, nie wyłączając nawet kolonistów-analfabetów, którzy najboleśniej odczuli właśnie na sobie, co to znaczy być bez oświaty i czym jest Polak, nie umiejący po polsku czytać i pisać!

Więc jeszcze raz wzywamy: zapisujcie dzieci do szkół polskich! Niech nikt nie mówi, iż dziecku jego język polski w Brazylii niepotrzebny. Na razie, może jeszcze nie, gdyż z Polakami jeszcze się tu nie liczą. Ale Brazylianie liczą się z językami: francuskim, angielskim, nawet z niemieckim — tylko dlatego, ponieważ Francuzi, Anglicy i Niemcy, ucząc cię ciągle w swoich rodzinnych językach stali się najkulturalniejszymi narodami. Bierzmy tedy z nich przykład i my, Polacy, a z pewnością obcy zaczną się sami uczyć i polskimi. Aby się to stało, to do popularnego dziś hasła: »A przyszłość nasza w zbrojnej dłoni leży« — musimy dodać: »A przyszłość Polski — w polskiej szkole leży!«

## Mowa premiera Witosa w Sejmie.

(Dokończenie).

Wojna uniemożliwia, a przynajmniej utrudnia należyte funkcjonowanie szkolnictwa, na które rząd zwraca pilną uwagę rozumiejąc, iż siła i dobrobyt państwa zależą od oświaty. Wypadki wojenne, spowodowały wstrzymanie akcji odbudowy kraju i tak mało intensywnej dotychczas, wywołanej najazdem, rozszerzyły bardzo znacznie obowiązki państwa na tym polu. Odbudowa i uruchomienie warsztatów pracy w czasie możliwie najkrótszym stanowi jedno z najważniejszych zadań Państwa. Na to potrzeba wielkich środków i funduszy. W chwili, gdy jednak obywatele stracili wskutek wojny wszystko, drudzy, na ziemiach, które wojny nie zagnały, zyskali wiele, już przez to samo, że nic nie stracili, [a byli i tacy, co na wojnie i nieszczęśliwie robili majątki] — rząd stoi na stanowisku, że postąpi sprawiedliwie, gdy do wydatnych świadczeń na odbudowę pociągnie tych, których wojna oszczędziła.

Wojna sama, pociągnięcie setek tysięcy obywateli do obrony Państwa, wydatki z wojny związane, musiały spowodować zastój nawet w uruchomionych już przedsiębiorstwach, a uniemożliwiły uruchomienie innych, co może spowodować zwiększenie liczby bezrobotnych. Temu rząd będzie mu-

siał wszelkimi sposobami zapobiedz. W tym kierunku liczy rząd na rzetelną współpracę wszystkich interesowanych czynników.

Rząd jest zdecydowany wprowadzić w życie jaknajrychlej reformę rolną. Przygotowania są już poczynione niemal wszystkie. W ten sposób stworzy się nowe warsztaty pracy. Ze względu na interes Państwa, ze względu na zobowiązania w czasie wojny przez państwo wobec żołnierzy zaciągnięci, reforma musi zacząć być realizowana jaknajrychlej.

Dotychczasowe odrębności dzielnicowe, podtrzymywane przez odrębność władzy, powinny być jaknajrychlej usunięte. (Brawa, głosy: Najwyższy czas) Polska musi się stać nareszcie naprawdę zjednoczona. Dlatego rząd bardzo energicznie dążyć będzie do zupełnej unifikacji wszystkich dzielnic. Jest to postulat państwowo zupełnie naturalny.

Pod względem zdrowotnym najazd bolszewicki pogorszył poprawiając się już u nas stosunki. Bolszewicy rozszerzyli choroby weneryczne, przynieśli dur plamisty i inne choroby zaraźliwe.

Dla przeprowadzenia wielkich zadań, jakie się piętrzą przed rządem, wybijają się potrzeba sprawności aparatu administracyjnego. Ten aparat u nas dotąd szwankuje. Rząd podjął już kroki, aby u rządu nasze były sprawniejsze. Zarządono systematyczne badania organizacji władz centralnych celem usunięcia personalu zbędne go, zastąpienia ludzi nieodpowiednich fachowcami i osiągnięcia sprawniejszej organizacji urzędów. Niepotrzebne urzędy zostaną zniesione. (Brawa, głosy na prawicy: Propaganda, wiceministerstwo!)

Dla spełnienia niesłychanych zadań musiał rząd pociągnąć społeczeństwo do dalszych świadczeń przez wzmoczenie ciężarów podatkowe. Pożyczka odrodzenia przekroczyła 6 miliardów marek [brawo]. Ponadto czyni rząd zabieg o uzyskanie pożyczki zagranicznej w sumie jednego miliarda franków.

Dziś otwiera się przed narodem nowa era. Staje przed nami zadanie olbrzymie, wymagające niewykłego nakładu pracy i sił, zadanie epokowej doniosłości, a od jego wypełnienia zależać będzie w znacznej mierze cała dalsza linia rozwoju Państwa i narodu. Świadomość, że pracą najwydatniejszą szybko podniesie się naród i państwo przeniknąć musi i pracodawców i robotników. [Brawo].

Wielkie jest zadanie, jakie nam przypadło w udziale. Przerastają często siły, jakimi rozporządzamy, tembardziej, że siły te osłabiają zacięte walki partyjne, które u nas rozgorzały, a swoją formą niejednokrotnie ani powadze chwili, ani do ilości zadań nie odpowiadają. Co naród może zrobić, jakich czynów dokonać, gdy zespoli się w jednym dążeniu, tego dowodem wielkie wypadki ostatnich czasów. Ojczyzna dziś potrzebuje ugruntowania w świadomości wszystkich obywateli, zrozumienia, iż do zbudowania pa-

stwa trzeba nie mniejszego zespolenia wszystkich sił, jak było potrzeba do uratowania go. Rozogalenie społecznej waśni, potęgowanie walk partyjnych od chwili, jak tylko wróg przestał być tak groźnym, nie ułatwia spełnienia tak olbrzymich zadań, jakie nas czekają [Tak jest]. Rząd musi z całą stanowczością oświadczyć, iż w interesie Państwa leży bezwzględne utrzymanie pokoju wewnętrznego na czas dopóki pokój zewnętrzny i bezpieczeństwo państwa nie zostaną ugruntowane. [Brawa i oklaski].

## MOWA MARSZAŁKA SEJMU.

Od dnia, gdy na dwa miesiące rozstaliśmy się w tej sali, rozegrały się wypadki, które wstrząsnęły Polską i Europą. Zdawać się mogło przez chwilę, że przeważa liczebnej wroga, który zagrażał nie tylko nam, lecz całej cywilizacji, armia nasza oprzeć się nie zdoła. Przez kilka tygodni trwały zapasy śmiertelne, wojna nasza były w odwrocie i nieprzyjacieli dotarli niemal do murów Warszawy. Tu jednak stał się cud. Wróg został pobity i w znacznej części zniszczony. Polska ocalała siebie i złożyła nowy dowód, że jest i że ma być w przyszłości przedmurzem cywilizacji europejskiej.

Ten świetny tryumf oręża polskiego okupiłmiś jednak ofiarami bardzo ciężkimi. Więcej przede wszystkim uczcijmy pamięć bohaterów naszych (postawie wstając z miejsc), którzy polegli w walce za Ojczyznę. Pamięć ich niezatartą pozostanie w sercach pokoleń współczesnych, które ich żegnają, gdy szli za Polskę umierać. Poloności imię tych wszystkich bohaterów powinno być przekazane w pomnikach widomych na wieczną pobudkę narodu. Chwała poległym! (Głosy: Chwała, Cześć).

Ale uczciwszy umarłych, uczcijmy także żywych. Choć wojna jeszcze nie zakończona, choć możliwe jest, że mimo najszerszych dążeń pokojowych, zmuszeni będziemy jeszcze długo stać z bronią w rękach na granic Rzeczypospolitej i walczyć zarazem o spókoj całej Europy, złożyłmiś już dzisiaj hołd wdzięczności naszemu żołnierzowi za krew przelaną w obronie naszej wolności, za nieustraszone męstwo, za jego ciężkie trudy w ścigananiu wroga przy niedostatecznym nieraz odzieniu i wyżywieniu. Z czcią pochylimy też głowy przed podoficerami i oficerami, którzy, nie szczędząc własnego życia wskazywali drogę żołnierzowi do zwycięstwa. (Głosy: Cześć, cześć) Bolesna statystyka stral naszych wskazuje, że oni jeszcze w większym stopniu niż szeregowcy dług swój spłacili Ojczyźnie.

Cześć oddajmy dalej wodzom naszym, którzy w przełomowych chwilach swym talentem, energią i pracą gorączkową wśród dni i nocy bezsennych umieli przechylili los wojny na naszą korzyść i doprowadzili armię polską do ostatecznego zwycięstwa. (Głosy: Cześć).

A w końcu hołd wdzięczności serc polskich złożymy naszym fran-

cuskim towarzyszom broni, którzy swą ważną pomocą w służbie sprawy polskiej oddali, dzięki znakomitemu doświadczeniu w sztuce wojennej i aureoli swych zwycięstw, które świat ocalały przed jarzmem niemieckim, przyczynili się w wysokiej mierze do utworzenia w wojsku polskim wiary w zwycięstwo i tem samym do złamania przewagi nieprzyjacielskiej Pomocy tej narodowi francuskiemu nigdy nie zapomnimy. Cześć naszym; armii; cześć serzy; mierzeom Polski! (Głosy: Cześć, cześć).

Tragiczne wypadki lipca i sierpnia oświecili niby jaskrawą błyskawicą całą groźbę położenia Polski. Gdy armaty grały pod Warszawą, musieliśmy patrzeć na to, jak moli ch głański bezkarnie rzucał się na polskich obywateli, jak zdołał podstępnie na dłuższy czas odciąć Polsce ni-odzwonyjny dostęp do morza. Patrzyliśmy na to, jak pospólstwo niemieckie w Katowicach mordowało Polaków i niszczyło własność polską [Głosy: Hańba] Widzieliśmy, że sąsiedzi i z innej strony, przypuszczając, że Polska już dogorywa, gotowi byli jak szakale zeru szukać w jej ciele. Omylili się, ale nam nie wolno lekceważyć tej nauki. Armaty pod Warszawą stały się dzwonem, który przestrzega i budzi. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby w przyszłości powtórzyć się miały takie upokorzenia i takie niebezpieczeństwa. (Głos na prawicy: Ślusznie!).

(Ciąg dalszy nastąpi).

## CZARNE CHMURY.

VI

Zo t. zw. pokój wersalski w tej formie, w jakiej został ułożony i podpisany, jest niewykonalny, o tem nikt ze zdrowomyślnych polityków chyba dziś nie wątpi; wiedzą o tem zresztą i same państwa koalicyjne, których jedynym celem przy układaniu tego »pokoju«, było zupełnie zniszczenie ludu niemieckiego, zniszczenie polityczne i ekonomiczne. Niewykonalność tedy takiego aktu, jak »pokój wersalski« — aktu, mającego znaczenie międzynarodowe, wszechświatowe, nie może żadną miarą niewykonalną pozostać i akt ten musi być albo gruntownie zmieniony, albo też w konsekwencji doprowadzić do katastrofy. Przyglądnijmy się więc spokojnie obu tym ewentualnościom.

W dniu 25 października zeszłego roku odbyło się w Berlinie, ogólne zgromadzenie bankierów, tudzież przedstawicieli wielkich instytucji handlowo-przemysłowych, związanych z bankami — pod przewodnictwem dyrektora centralnego związku banków i instytucji finansowych, tajnego radcy prof. dra Riessera — jednego z najgłębszych finansistów i ekonomistów współczesnych Niemiec — który zupełnie otwarcie powiedział, że »pokój wersalski jest absolutnie niewykonalny, a chociażby i był nim, to w każdym razie i pod

**POLSKA.**

żadnym warunkiem takim pozostać nie może, jeśli się nie chce doczekać chwili, w której nietylko Niemcy, ale cała Europa, wszystkie państwa kuli ziemskiej — ogłosią ogólne bankrutstwo. »Pokój wersalski — mówi on — musi być zmieniony!«

Gdy weźmiemy na uwagę fakt, iż Niemcy płacą tylko na samo utrzymanie wojsk koalicyjnych, okupujących kraje Nadreńskie, 15 i pół miliardów marek rocznie, nie licząc najróżnorodniejszych misji wojskowych, politycznych, finansowych, nadzorczych i t. p., które również rocznie pochłaniają blisko 5 miliardów; gdy weźmiemy na uwagę fakt, iż traktat wersalski pozabawił państwo niemieckie kolonii, floty wojennej i handlowej, wojska, kabłów podmorskich, aeroplanów, twierdz, całego majątku zagranicznego, cennych części kraju w Europie, a nawet prawa wolnej komunikacji na wielkich rzekach u siebie w domu — zobowiązując ich natomiast do dostarczenia nam niezliczonej ilości pociągów z węglem, maszynami, drzewem budowlanym, artykułami aptecznymi i t. p. i w dodatku płacić rokrocznie olbrzymie sumy miliardów w złocie tytułem kontrybucji wojennej tak długo, dopóki sama antanta nie powie: dosyć mamy! — gdy tedy wszystko sobie uprzytomimy, to musimy przyjść do przekonania, iż niema na kuli ziemskiej narodu cywilizowanego, który mógłby podobne warunki »pokojowe« wypełniać i któryby w końcu, doprowadzony do rozpaczy, nie uchwycił za broń. Czy takie uchwycenie »za broń« miało by widoki powodzenia? czy też nie — niejszy oto, ale w każdym razie ogólna katastrofą sprowadzićby musiało, tempemniej, ile że w takim wypadku wszystkie partie polityczne niemieckie chętnie podadzą rękę bolszewizmowi, gdyż, jak wiadomo, »tonący chwytą się brzytwy«, a zaś w walce z nieprzyjacielem o życie, mówi: nie mogę cię pokonać — tedy gładym obaj razem! Jest to zresztą zupełnie logiczne i zgodne z t. zw. prawem o samozachowaniu. A że Niemcy całej, tak to widzimy z dokumentu bolszewików niemieckich, ogłoszonego w poprzednim numerze naszego pisma — są już dziś prawie że zupełnie zbolszewiczone i czekają tylko odpowiedniej chwili by, w spółce z bolszewicką Rosją, zainicjować straszną pożogę europejską, a w konsekwencji i wszechświatową — to czyż mimowolnie nie przyjdzie nam myśleć, iż nad naszą ukochaną ukochaną Ojczyznę zawisły czarne chmury i że Polska w pierwszym rzędzie będzie musiała paść ofiarą tej pożogi? To chyba jasne, jak słońce na niebie.

Przypuszcmy jednak, iż antanta, uznawszy swój gruby błąd polityczny i chcąc się ratować przed klęską bolszewizmu, stokroć gorszą od klęski wojennej — zmieni traktat wersalski w ten sposób, iż Niemcy będą mogli płacić jakiegokolwiek odszkodowanie bez obawy zbankrutowania. Niemcy dojdą prędko wyliżą się z zadanych im ran; zdwoją swoją przysłowiową energię i z całą pewnością, oni, zwyciężeni, staną przed nami na nogi, aniżeli zwycięzcy. I czyż wówczas oni, poróżnieni odpowiednio w pierze, zadowolnią się tem wszystkim, do czego ich zobowiązał choćby i »poprawiony« traktat wersalski? Czy nie zapragną odzyskać napowrót utraconych prowincji? Byłoby wprost naiwnością wierzyć w to, iż pozostała cicho. A w takim razie kto, jeśli nie Polska, padłaby w pierwszym rzędzie ofiarą ich ekspansywności i mściwości? Na pomoc zbrojną antanty Polska liczyć nie może, gdyż cała antanta »miałaby się siebie samej bronić, prowadząc bratobójczą walkę we własnych swych krajach. Zresztą widzieliś

my doskonale, jak ona »broniła« Polski w zeszłym roku przed nawalą bolszewizmu rosyjskiego; gdyby nie bezprzykładne poświęcenie się całego narodu polskiego, gdyby nie jego heroizm i patriotyzm — kto wie, czy nie urzędowałyby już dziś w Berlinie, Paryżu, Londynie i Rzymie »sowiety« bolszewickie! Tak tedy Polska, jako państwo »z frontami wojennymi« przeciw Wschodowi i Zachodowi, (co już samo wskazuje, iż otoczona jest naokoło wrogami — nie zdola wytrzymać okropnego naporu i może runąć znowu. W każdym razie, przyjąwszy i tę drugą ewentualność, trudno nie widzieć nad naszą młodą Rzeczpospolitą złowróżbnych czarnych chmur.

**POSELSTWA** Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro dostajemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

»Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro ma zaszczyt donieść Sz. Redakcyi, że z dniem 1-go stycznia 1921 r. przeniesioną została siedziba Poselstwa na ulicę: Voluntarios da Patria Nr. 282, o czem prosimy zawiadomić odpowiednią notatką w cennym swem piśmie kolonię Polską w Paranie.

Za Ministra:  
K. Reychman.

**KONSULAT** Polski w Kurytybie poszukuje: Stanisława Trzcinińskiego, syna Andrzeja i Marji z Kamińskich, który wyjechał z Lublina w r. 1910 i miał przebywać w r. 1911 w Paoli Grande Stan Rio Grande do Sul. Jana Chylińskiego z Gub. Płockiej — z zawodu majstra stolarskiego. Andrzeja Grzybka, przybyłego do Parany z Buenos Aires. Aibina Finster z Łodzi zamieszkałego do niedawna w mieście Uruguayana w Stanie Rio Grande do Sul i syna tegoż Karola Finster zamieszkałego do niedawna w Rio Grande do Sul Villa Ijuhy.

Osoby poszukiwane lub kto by wiedział o miejscu ich zamieszkania zechcą się zgłosić osobiście lub listownie do Konsulatu Polskiego w Kurytybie ul. 13 de Maio 63

**Konsulat** Polski w Kurytybie komunikuje, że nadeszły z Kraju i są do odebrania listy dla następujących osób:

Ignacy Pośniak — Antoni Zalewski — Maksymilian Wohanka.

**TELEGRAMY**

**WŁOCHY.** — Tragikomedia włosko-fiumsko-D'Annunziowska ma się ku końcowi. Wiadomo, iż w Londynie r. 1916 został zawarty pakt między antantą i Włochami tajny pakt, mocą którego Włochom przynano całą Dalmację (całkowicie słowiański) pod warunkiem, jeśli Włochy wypowiedzą wojnę państwu centralnym (Oprócz tego, dostały Włochy 2 miliardy w złocie) Koalicja, która prowadziła wojnę z Niemcami »w obronie małych narodowości«, zaprzedała Dalmację Włochom, którzy istotnie przystąpili do wojny. Atoli Wilson popsuł szczyi wszystkim swoimi 14 osławionymi punktami, z których jeden orzeka, iż każdy naród ma prawo stanowić sam o swej przyszłości, które to punkty stały się podstawą pokoju wersalskiego. Włochy dopominał się od antanty dotrzymania warunków paktu londyńskiego, co jednak sprzeciwiało się protokołowi aktu wersalskiego, podpisanego także i przez Włochy. Zaczęła się tedy komedia. Był cesarstwo austriackie miało dwa porty ważne na Adriatyku: Triest i Fiume, z których zwłaszcza pierwszy miał

olbrzymie znaczenie ekonomiczne dla środkowej Europy. Zagarnięty przez Włochy Triest straciłby jednak zupełnie na swem znaczeniu, gdyż jego rolę, chcą nie chcą, musiałyby zająć Fiume, które, chociaż zamieszkałe w większości przez kolonistów-Włochów, jednakowoż korzyści ekonomiczne przy nosiłoby Jugo-Sławii. Nie mogąc tedy otworzyć zagrabić tego ważnego słowiańskiego punktu, wysłałi D'Annunzio, żeby nibyto zajął Fiume bez inicjatywy rządu włoskiego; liczyłi Włosi na to, iż D'Annunzio znany był w Europie jako poeta, a następnie i w wojnie z Austrią odznaczył się jako łotr, który, swem znakomitem piórem pisywał paszkwile przeciw Austrii i zachęcał rodaków do wojny. Ziczyli się tedy niby pertraktacje, komedye i t. p. hecy, zakończone ostatecznie ugodą włosko-jugosławką, której jednak D'Annunzio »nie chciał uznać« (oczywiście za namową rządu włoskiego!) Skutkiem tego przyszło do »wojny« pomiędzy Włochami i »republiką Quarnera«, zakończonej »wygraną« Włochów. Jak teraz sprawa się zakończy, t. j. czy »republika Quarnera«, (t. j. Fiume i okolice) uzna ugodę włosko-jugosławką, czy też »zwycięskie« Włochy za grabią »podbilią ziemię« — nie wiadomo.

Fiume — jak donoszą telegramy — zostało zajęte przez wojska włoskie, D'Annunzio podobno drapnął na aeroplanie w niewiadomym kierunku, oświadczywszy przedtem w pewnym piśmie, iż czuje wielki żal, że go śmierć oszczędziła, bo, żyjąc dalej, musi się rumienić ze wstydu iż jest Włochem. Z okazji tej tragikomedy utraciło życie kilkasot osób, a setki albo i tysiące zostaną kalekami, nie licząc szkód materyalnych.

**ANGLIA.** — Pisma irlandzkie notują, iż podczas zaburzeń świątecznych na ulicach Dublina zginęło 14 osób, a wiele jest pokaleczonych.

Rząd angielski wydał był rozkaz do Irlandczyków, by do dnia 1-go stycznia b. r. wydalili rządowi wszelką broń. Obecnie tedy, gdy termin ten się skończył, każdy Irlandczyk, przychwycony z bronią, będzie rozstrzelony.

W mieście Cało spadł z dużej wysokości aeroplan, który wiozł między innymi dwie kobiety i dziecko — i roztrzaskał się. Wszyscy pasażerowie, jakoteż pilot i maszynista — ponieśli śmierć na miejscu.

Władze angielskie rewidują domy Irlandczyków i aresztują masowo »sinn-feinerów«.

**FRANCYA.** — Premier francuski Levigne wysłał notę do Lloyd George'a z prośbą, by naznaczył dzień nowej konferencji w sprawie opornego stanowiska Niemiec.

Na odbytym w Toms kongresie socjalistów niemieckich uchwalceno 3.208 głosami przeciw 1.022, przystąpić do bolszewicko-moskiewskiej intercyonalki.

**NIEMCY.** — Niemcy nie chcą zniszczyć swych twierdz w Prusiech, twierząc, iż koncentrowanie w blizkości ich granic wojsk polskich i rosyjskich jest dla Niemców »groźne«.

Niemiecki milioner Stimes zgodził się na prośbę Lenina o bjać i zmonopolizować zakłady elektryczne w Rosji.

Dziennik »Das Achtuhr-Abendblatt« donosi poinformowany jakoby ze strony kompetentnej, iż rząd niemiecki jest zawiadomiony o mającej z wiosną wybuchnąć nowej wojnie polsko-rosyjskiej.

Rosya, pomimo wszystko, przygotowuje obrzymia ofensywę

— Z dniem 1 stycznia zaczęły w Saksonii kursować pieniądze — drobna moneta zdawkowa — porcelanowe, ponieważ zabrakło wszelkich innych metali.

Słynny inżynier niemiecki dr. Wilhelm von Unruth ogłasza, iż odkrył nieznaną nikomu dotychczas nową energię. Powiada on, iż przy pomocy »rozczłokształcania« atomów produkować może w dowolnej ilości światło i siłę, a zaś aparat może znakomicie kontrolować produkowaną energię. (Wynalazek ten, gdyby się okazał prawdziwym, miałby olbrzymie znaczenie, gdyż węgiel kamienny stałby się rzeczczą zbyteczną. Przyp. Red. »Gaz«).

Berlin, 3 stycznia. — Zmarł jeden z największych mężów stanu byłego cesarstwa Niemieckiego, von Bethmann-Hollweg. Zmarły był kanclerzem państwa niemieckiego, gdy z powodu mordu Saurjewskiego przyszło do strasznej wojny. Śmierć tego polityka wywołała w całym Niemczech powszechny smutek.

**ROSYA.** — Potwierdza się wiadomość, iż rządu sowieców czynią przygotowania, by stolicę przenieść znowu do Piotrogradu.

Wojska sowieckie w Jochowie, skutkiem nieotrzymania żołdu zrewoltowały się i rozgrabily banki, ludzież wiele domów prywatnych.

Z Rygi donoszą, iż powrócił do Rosji pełnomocnik sowiecki Klassin, który prowadził z Anglią rokowania handlowe.

**RUMUNIA.** — Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu gro madzenia wojsk rosyjskich nad granicą Bessarabii.

Gabinet minist. Take-Jonesu podał się do dymisji. Nowo sformowany gabinet składa się w przeważnej części z samych generalów.

Z Bukaresztu donoszą, iż 60 socjalistów, aresztowanych za podburzanie ludności do rewolucji, rozpoczęli »głodówkę« w więzieniu.

W mieście Skuid część wojska zbolszewiczyła się i rozpoczęła rzeź żydów. Zginęło podobno kilkasot osób żydowskiego pochodzenia.

**ARGENTYNA.** — Z głównego więzienia w Buenos Aires wyłamało się 17 zbrodniarzy i uciekło — jak do dziś — bez śladu.

Donoszą z Buenos Aires, iż rzeka Paraná wezbrała, a jej woda wyrządziła ogromne szkody!

**URUGUAY.** — Telegram z Montevideo donosi, iż cena pszenicy spadła tam na rynku zupełnie i wynosi obecnie 7 pezów i pół za 100 kilo! (A u nas kosztuje 44 kilowy worek maki pszennej 52\$000! Co na to rząd brazylijski? Przyp. Red. »Gaz«).

**GRECYA.** — Telegrafują z Saloniki, iż generał Wrangel, który tam się znajduje, musiał rozpuścić resztkę swych niedobitków wojskowych, gdyż Francja odmówiła mu dalszej pomocy materyjalnej. (Rozumie się! Francja płaci tylko wtedy, gdy potrzebuje, byś za nią swe życie położył! A gdy potrzeba minie — dostaniesz kopnięcia noga! Przyp. Red. »Gaz«).

**WĘGRY.** — Telegrafują z Wiednia, że Węgry mają się w marcu b. r. połączyć znowu z Austrią.

Donosiliśmy, iż »rokowania pokojowe w Rydze« — wedle telegramu warszawskiego z 29 grudnia — zostały przerwane. Wyglądało to tak, jakgdyby wogóle rokowania te zostały zerwane. Tymczasem, jak widzimy z późniejszych telegramów, a co zresztą było do przewidzenia — rokowania te były tylko przerwane chwilowo to ze względu na święta Bożego Narodzenia. Rozpoczną się one nowo w tym jeszcze miesiącu i około 25 zostanie protokół obu stronnie podpisany.

Także z Warszawy potwierdzają wiadomość, iż bolszewicy rosyjscy przenoszą stolicę napowrót do Piotrogradu. W Moskwie wzmożniono załogę wojskową, która ma strzedz własności państwowych.

Pod dniem 30 grudnia telegram warszawski donosi o nowym kryzysie ministeryalnym, wywołanym skutkiem rezolucji party isocyalistycznej, która postanowiła wycofać swych członków z gabinetu ministeryalnego.

Genewa, 30 grudnia. — Sekretarz generalny »Ligi Narodów« jest zajęty przygotowaniem planu, co do plebiscytu, mającego się odbyć w Wilnie. Na miejsce plebiscytu mają być wysłane wojska angielskie, duńskie, hiszpańskie, francuskie i norweskie, celem nagładania plebiscytu i utrzymania porządku.

Wedle podań statystycznych pewnych pism, ilość rozstrzelonych przez bolszewików żołnierzy (i osób cywilnych) należących do wojsk Wrangla, wynosi tylko na Krymie 13 tysięcy.

Rozpuszczona przez bolszewików pogłoska, jakoby Rosya miała swe wojska zdemobilizować, jest nieprawdziwą. Owszem reorganizacja i zwiększanie wojsk bolszewickich jest w pełnym toku, co w pewnych sferach wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie.

Warszawa, 3 — Naczelnik Państwa Piłsudski, opublikował pismo, w którym oświadczył, iż na przyszłą kadencję nie myśli się starać o prezydenturę Rzplitej. W kolach politycznych są przekonania, iż o mandat na prezydenta Polski starać się będzie Ignacy Paderewski. Będzie on kandydatem obu partji i cały naród Polski jest zdania, iż byłaby to dlań rekomensata za duże »zasługi«, jakie oddał Polsce.

Skutkiem opozycji w Sejmie socjalistów, prez. ministrów Witos i minister finansów mają się podać do dymisji.

Znany wniosek posła ks. Kotuli o ustanowienie Senatu z wyborów, przyjęty został w Komisji konstytucyjnej większością 16 głosów, a następnie przeszedł i w pełnej izbie.

**KONSULAT** RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

padaje do wiadomości P. K. O. nadesłała Konsulatu w następujące pokwitowania na przesłane pieniądze do Kraju:

- N. 751 p. Jan Staszewski
- 780 » Stefan Giller
- 799 » Walenty Świnka
- 813 » Józef Szandrowski
- 815 » Katarzyna Rynkiewicz
- 835 » Włodzimierz Kuhn

Interesowani zechcą albo osobiście zgłosić się do Konsulatu po odbiór pokwitowań, lub otrzymają je pocztą po nadesłaniu 0\$300 na kosztu przesyłki.

**KRONIKA KRAJOWA**

**Skutkiem świąt my damy numer niniejszy zmniejszony o 2 strony, co nasi Sz. Czytelnicy i Przyjaciele raczą uwzględnić.**

— Na drodze z Atuby do Kurytyby znaleziono przed kilku dniami zwłoki niejakiego Dawida Antonia de Souza z Roça Grande. Trupa znalazły szkolne dzieci tuż koło rzeczki Atuba. Zamordowany miał jedną kulę w szyi, drugą w sercu. Zabity wybrał się w dniu katastrofy do Kurytyby na koniu za interesami, wzięwszy ze sobą 5.000\$000 w gotówce, która oczywiście zniknęła, a wraz z nią zniknęła także zegarek — a przy kamizelce został tylko kawałek czekoladki. Zmarły Dawid de Souza znany był na kolonii ze swego gwałtownego temperamentu i podobno nie jednemu z kolonistów dał się już we znaki. Mówią nawet, iż ciągle się odgrażał, że zabije jeszcze pewnego kolonistę. Polaka Kto obecnie jego samego zabił — nie wiadomo, wykaże to zapewne śledztwo. W każdym razie sprawdziło się na nim przysłowie: »czem kto wojuje — od tego ginie«.

— W czasie ostatniej kadencji sądy przysięgłych w Ponta Grossie uolwili w czterech rozprawach od winy i kary 1) morderstwo, 2) ciężkie uszkodzenie ciała, 3) mord i 4) mord. W Kurytybie także sądy uolwili pewnego zbrodniarza, który zamordował własnego syna. A przed paru dniami uolwiono zbrojnicę, któremu udowodniono mord i usiłowanie morderstwa. Czyż dziwić się, iż wszelkiego rodzaju zbrodnie i mordercy czczą się, jak grzyby po deszczu?

— Przed paru laty, niejaki Adam Scheidt zastrzelił swego b. przyjaciela Daniela van der Brocka w Imbituvie. Syn zaś zamordowanego, również Daniel van der Brock, który kochał niezmiernie swego ojca, przysięgł wówczas na jego zwłokach, iż pomści jego śmierć. Jakoś przed kilku dniami spotkawszy mordercę, który — nawiasem powiedziawszy, został przez sądy przysięgłych uolwiony od winy i kary — w przedśionku teatru w Ponta Grossie, spytał go: »Przypominasz sobie, żeś zamordował mego ojca?« — Ten zaś z całym cynizmem odpowiedział: »Tak, ja zamordowałem twego ojca!« Na to młody Daniel wyją rewolwer i 5 ciu wystrzelałami położył go trupem, po czym dobrowolnie oddał się w ręce sprawiedliwości.

— Od kilku dni panują niestychane upaly. Czasami wiatry, niosą obrzydliwe chmury wstrętnego kurzu, ludziska oczekują deszczu, lecz daremnie. Porosi troszkę, postraszcy piorunami — i znowu upaly.

— Ludność Brazylii, wedle ostatniego spisu, liczy 30.553 509 głów, z czego na pojedyncze stany przypada: Minas Geraes 5.788.837, São Paulo 4.823 100, Bahia 3.372.901, Rio Gr. do Sul 2 138.831, Pernambuco 1.975.441, Rio do Janeiro 1.501.969, Ceará 1 436.309. Dystrykt związkowy 1.130.980, Pará 992.290, Alagoas 990.278, Maranhão 853.050, Parahyba 785 344, Paraná 674.113, S. Catharina 633.463, Rio Gr. do

Norte 552.071, Piahy 548.250, Sergipe 535 094, Goyaz 528.879, Espirito Santo 479.188, Amazonas 435 448, Matto Grosso 274 138 i Acre 105.436.

— Zeszłej środy stał przed sądem przysięgłych w Kurytybie Robert Hey, oskarżony o fałszowanie bonów państwowych i został uolwiony. Następnego dnia odpowiadał przed ławą przysięgłych José Baholi, który na Agua Verde zamordował niejakiego José Curtiana. Został on — także uolwiony. Załco więc właściwie dziś karze się w Brazylii?

— Z powodu wyjazdu prefeita Kurytyby, J. E. dr. Moreira Garcez, do Rio, objął urządowanie w municyppium p. Percy Withers. Zastępca właściwy prefeita p. João Antonio Xavier leży chory.

— Policja kurytybska wzięła się na dobre do... amatorów alkoholu, gdyż postanowiła procesować każdego nałogowca. W I dystrykcie policyjnym »siedzi« już 10 adeptów Bachusa, oczekując nagrody w postaci »kozy«. To samo i w II dystrykcie. Liczba tych »nieszczęśliwców« zwiększa się z każdym dniem. Brawo!

— Finansowy 1921 rok ma obdarzyć obywateli brazylijskich następującymi nowymi podatkami: W handlu i przemyśle: od czystego dochodu do 100 kontów — będziemy płacić 3%, od 100 do 300 kontów — 4%; od 300 do 500 — 5%; od sumy ponad 500 kontów — 7% podatku. Kto zarabia niżej 10 kontów — nie płaci nic. Taksa pocztowa: listy kartowelisty opłacane być mają \$150; karty pocztowe \$100; podwójne karty \$150; Telegramy: stała taksa wynosić ma, zamiast \$600 — 1\$000; każde słowo \$200, bez względu na to, do którego stanu wysłała się telegram.

— W niektórych wielkich miastach Brazylii zaczęto używać do samochodów, zamiast benzyny, która strasznie drożeje — alkoholu z dobrym skutkiem.

— Pisma rioskie ogłaszają wiadomość z pewnym finansistą polno-amerykańskim, który oświadczył, iż wyśrubowanie kursu dolara do niemożliwej wysokości okazało się dla samej Ameryki obojętnym »mieczem«. Bankrutstwa następują tam jedno po drugim, a nawet rząd znalazł się w kłopotach finansowych. Nad telegramami zawieszono cenzurę, aby świat nie dowiedział o prawdziwym stanie w kraju.

**KACIK NASZEGO REPORTERA.**

— Donoszę Szan. Redakcyi, iż ja jeszcze ciągle jestem na stopie wojennej z moją przeklętą połością i, walcząc się po najroźnorodniejszych zaułkach stołecznego miasta Parany, »koncentruję« wszystkie moje siły celem podjęcia »ofensywy« przeciw »nieprzyjacielowi« rodzaju babskiego. Rzecz jasna, że i »wróg« także nie śpi. Babsko ma swoją »antantę«, która mnie śpieguje, co mię nabawia niemałego strachu, gdyż jest to niezbitym dla mnie dowodem, że ona już rozpoczęła »ofensywę« przeciw mej osobie. Mój »sojusznik« — jak na nieszczęście, Włoch z pochodzenia, był tak długo »sojusznikiem«, poki się wspólnymi siłami nie wysuszało butelek z Atlantyki. Lecz skoro licho nadniosło babę, zdradził mię

smrotnie, zupełnie tak, jak uczynili to jego ziomkowie ze sprzymierzoną Austryją, z tą tylko różnicą, że, zamiast 2-ech miliardów w złocie, »Trinte e Trieste«, Dal macy i t. p. — otrzymał trzy przyzwite siniaki na swym sinawo-czerwonym »cyferblaci«, jeden »guz« na łbie i połamanie zeszlórocznoletniego kapelusza ryżowego. Przystał on zupełnie do »antanty«, t. j. do mej baby z dziećmi i sąsiadkami i obecnie odgraża się, że sobie poszuka »rekompensaty« na mnie, chce, po prostu mówiąc, jakiegos »Fiume«, lecz w jakiej postaci — tego nie mogę zgadnąć. Domyślam się tylko, iż będzie on próbował »atakować« moją »armię« z tyłu w chwili, gdy baby rozpoczęła »ofensywę« z przodu, a wówczas — biada mi! To też muszę się mieć ogromnie na baczności, gdyż, jak wiadomo, »antania« w środkach nie przebiera, a płatni zdracy znajdują się zawsze i wszędzie. »Antanta« potężna — pomyślcie, że tylko samych bachorów jest dziesięcioro, jak »dziesięcioro bożogół« — rozporządza wszelkimi środkami, a przedewszystkiem znakomicie wygimnastykowanymi językami — podczas gdy ja zostałem opuszczony przez wszystkie »narody« i w obronie mego »stanowiska mocarstwowego« i godności »suwerennego państwa« muszę walczyć sam jeden! — Jak Szan. Redakcyja myśli? Czyby nie dobrze było zwołać jakąś »konferencyę pokojową?« Jestem człowiekiem spokojnym i nie lubię wojny. Jestem pracowitym i prawie codzień do południa trzeżwym, a jak ta sobie od czasu do czasu, nie wyłączając ani jednego dnia w tygodniu, zakurzę trochę łepelę, to tylko dlatego, że cierpię z powodu upadku moralności publicznej. Zresztą wina w tem wędziarzy, którzy fałszują »dary matki-przyrody«: »miętrusami«, piolunami, pieprzami, wapnem i t. p. smakowałykami. Nie rywalizuję z nikim na polu politycznym, ani »ekonomicznem« i nad rozlew krwi ludzkiej przenoszę zawsze rozlew dobrego... »winho nacional«. — Śledziennicki.

**KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Kurytybie.**

**Okólnik prasowy nr. 1.**

Z okazji zmiany roku nowego nadeszło do Konsulatu Rzplitej Polskiej w Kurytybie wiele życzeń noworocznych. Konsulat składa za nie tą drogą serdeczne podziękowanie, wyrażając równocześnie nadzieję, że w Nowym Roku rozwinię się harmonijna współpraca obywatelstwa i Konsulatu dla dobra kolonii polskiej i Ojczyzny.

**COLLEGIO IGUASSU'. INTERNAT, PÓLINTERNAT, EXTERNAT**

Ulica Visconde de Nacar 16. Wykłady rozpoczną się 1 go lutego 1921 r. Kurs ludowy i średni. Kurs średni obejmuje następujące przedmioty: Języki: Łaciński, Polski, Portugalski, Francuski, Niemiecki i Angielski. Nauki: Geografia, Chorografia Brazylii, Historia powszechna i brazylijska, Arytmetyka, Algebra, Geometria, Historia naturalna, Fizyka i t. p. Wpisy zaczynają się od 10-go stycznia do 1-go lutego 1921 r., codziennie od 11 ej rano do 12-jej, i od 3-jej do 6-jej wieczorem, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Ceny miesięczne jak następuje: Kurs ludowy I klasa 10\$000, II klasa 12\$000, III klasa 14\$000, IV klasa 15\$000. Kurs ludowy wraz z internatem I klasa 90\$000, II klasa 92\$000, III klasa 94\$000, IV klasa 95\$000. Kurs średni wraz z internatem 120\$000. Ceny półinternatu stosownie do ilości wymaganych pożywności. Należność płaci się z góry. Wszystkich wyjaśnień udziela Dyrektor Collegio Iguaçu, Ulica Visconde de Nacar 16, Kurytyba.

**Nauka w szkole Wiel. SS. R. M. rozpoczyna się dnia 10 go stycznia, tj. w poniedziałek, o godz 8 rano.**

**Baczność Rodacy!!! Nowość w Kurytybie! „Jasełka“ czyli „Betleem polskie“** słynny utwór ściepczny znakomitego poety polskiego! Lucyana Rydla w 3 aktach

**Akt I:**  
Chór Aniołów  
Pasterzy  
Kwakowicy  
I Międzyzak  
Jędrzek Mędrak i Żyd.  
**II Międzyzak:**  
Żydówka i paziowie.

**Akt II:**  
Król Heród ze swiątą  
Chór Aniołów i Pasterzy.  
Międzyzak:  
Żyd, Pau Twardowski i Dziadek.

**Akt III:**  
Żłóbek  
Chór Pasterzy i Rzemieślników.  
Królowie polscy, Husarz, Konfederat, Kosynier, Legionista, Ulan i Ludność polska ze wszystkich dzielnic polskich.  
Na zakończenie Chór wszystkich.

**Początek o godz 8 i pół.**  
Przypominam, iż przedstawienie „Jasełek“ odbędzie się w dniu 8-go stycznia, t. j. w sobotę wieczór, w sali „Związków“ przy ul. Carlo de Carvalho 73. Wstęp dla nie członków „Związków“ za zaproszeniami.

**Ostatnie wiadomości.**

Berlin, 4 stycznia. — Rosyjscy bolszewicy zgromadzili potajemnie nad granicą Polski półtoramilionową armię Wojsko jest znakomicie wyekwipowane i zaopatrzone w żywność. Jest absolutna pewność, iż z wiosną uderzą na Polskę, by przeszedłszy ją i połączywszy się z Niemcami, puścić swe niezliczone zagony na cały Zachód Europy.

Berlin, 4 stycznia. — Wiadomość o zgromadzeniu obrzymiej, bo półtora miliona wynoszącej armii przez bolszewików na granicy Polski, wywołała w Warszawie obrzymie wrażenie. Naczelnik Pilsudski pojechał do Paryża, by o sobiście prosić rady i pomocy u antanty. (Podajemy te telegramy z obowiązku dziennikarskiego. Zwracamy jednak uwagę, iż pochodzą one z Berlina, a zatem — bądamy dobrej myśli! Przyp. Red. „Gaz“)

Warszawa, 4 stycznia. — Pomiędzy Polską i Bułgarią przyszło do zawarcia konwencji handlowej w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego morza Bałtyckiego z Czarnem, t. j. z Gdanska do Warny.

**WIAŁATYKIEM**

wśród śnieżnej w górach zamieci nocnej

Opowiadanie gwiazdkowe.

(Ciąg dalszy)  
Po jakimś czasie jednak pot zaczął występować na ich czoła; zwolnili kroku; oddech ich stawał się szybszym. Antoni już nie tak pewną ręką trzymał latarnię; proboszcz od czasu do czasu przerywał swą modlitwę.

Od dwóch już godzin szli pod górę, a jeszcze byli daleko od lasu. Postępowali wciąż, lecz z trudnością zachęcając się wzajemnie kilku słowy.  
— Co za szkoda, księżę dobrodziejku, — zawołał Antoni, że zapomniałem mojej flaszki »podrózniczy w domu!«  
— A prawda, przyjacielu i ja też swojej nie wziąłem.  
— Za to z tem większym smakiem napijemy się w Brzoźowku — odparł Antoniz rezygnacyj. — Już musi być trzeci rano; dajcie naprzód, księżę proboszczu!

Silny wiatr dął począł z zachodu, świszając między suchymi gałęziami krzaków i poruszając wielkie płaty śniegu, które w jednej chwili przyskoczyły się w powietrzu. Wiatr ten stał się wkrótce huczącym wściekłym huraganem; śnieg począł na nowo padać, i po dwudziestu minutach okropna zawieja rozszalała w górach. Istno trąfły śniegowe z szybkością błyskawicy przelatywały w powietrzu, a spotykając się z sobą w drodze, zasypywały przestrzeń suchym, ostrym i obfitym śniegiem.

Latarka zgasała i podróżnicy nasi pogrążeni zostali w głębokich ciemnościach. Nie widząc drogi szli przed siebie, kijem próbując gruntu, aby nie wpaść do jakiej jamy. Porzucili więc wtedy wijać się po gorach ścieżką, a szli bokiem góry, aby czem prędzej dostać się do lasu. Ale tam podwójnie jeszcze musieli ostrożność, bo jeden fałszywy krok mógł ich zgubić na wieki. Na prawo — bezdenna przepaść; na lewo — skały najezone cierniem chwiczące się w swych posadach, które łatwo mogły się oberwać i w przepaść runąć.

Nic już do siebie nie mówili. Aczkolwiek przyzwyczajeni do podobnych wycieczek, nie podawali się obawie, doznawali jednak tej tajemnej trwogi, jakiej najbardziej nawet zahartowane umysły podlegają wobec wielkich niebezpieczeństw. Posuwali się nogą za nogą, stawiając stopę wówczas dopiero, gdy się przekonali o pewności gruntu. Już teraz nie lekka wigość, ale gorący pot oblał ich czoła. Zmęczona płaca wydawała jakieś chrapliwe jęki; krew bila gwałtownie w skroniach, a czasem własny oddech, zamieniając się w parę, wrzók im tamował.

Wysłali się nadzwyczajnie. Nieraz musieli się zgiąć, aby ich huragan nie porwał, lub schronić się za skalę; w innym znowu miejscu trzeba było zcołażyć się na rękach, a poczciwy księżyna musiał zrzucić płaszcz, faldy którego wiatr nadmiał jak żagle okrętu.

Wiesniak, o trzydzieści lat młodszy i mniej wycieńczony czuwaniem, ciężką umysłową pracą i troską, ranzej się trzymał od ks. Emila. Ten ostatni po długich wysiłkach smutno się uśmiechnął i rzekł:

— O mój Antoni, gdybyś wiedział, jak wielki to ciężar, ten wieniec białych włosów, który noszą na głowie!  
— Czy chce kaidz proboszcz abym go poniósł?  
— Nie, moje dziecko, trzeba aby choć jeden z nas mógł się ocalić. Jabyś ci tylko rzęztą sił odebrał... Niestety, to nie nogi odmiawiają mi posłuszeństwa...  
— Otożemy w lesie, poszukajmy schronienia. O święcie podjęmy dalej.  
Ks. Emil dumnie się wyprostował i zdawało się, że mu siły wróciły na jedną myśl, która jego sercem i umysłem wstrząsnęła.

— Godziny naszo są policzone, lecz tylko minuty dzieła Demetriusza od Sądu Bożego, — odparł ks. Emil.  
— To prawda, to prawda, a więc czasu nie tracmy! odrzekł Antoni.

O sto kroków dalej spostrzegli pas białawy, był to skraj lasu. Zaczęli biec dla przywrócenia obiegu krwi w żyłach. Chłód, chłód straszny ich prznikał, wiatr siekł po twarzy, śnieg zsuwał ich pokrywał. I burza i niebezpieczeństwo zwiększały się na każdym kroku.

Stanąwszy pod drzewami mieli trochę czasu do wycieńczenia i na chwilę zatrzymali się dla nabrania oddechu. Starzec szeptał modlitwę, którą Antoni powtórzył z gorliwością większą jeszcze, niż kiedykolwiek w życiu. Przeżył już przeszło dwie trzecie części drogi.  
(Dokończenie nastąpi).

**WIGOGENIO**  **NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.**   
JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

# BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w wielkim składzie aptecznym i

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi,  
chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

**"CASA IDEAL"**  
DE  
Aberto C. Elias  
Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWIA**  
cenach najniższych.

## „Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamłast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

## Charutaria Brazileria L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem  
Lourenço Gradovski  
dawny profesor i organista na kolonii Thomáz Coelho

## DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26  
przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

**D<sup>r</sup> SZYMON KOSSOBUDSKI** lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz 1 do 4 po połud.

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N<sup>o</sup> 26

Nr. telefonu 528

## „A COMPRADORA“

### Bacznosc!

Checie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do s'jca, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzę w, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

## Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich  
Innych

## Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego  
w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Brzezińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tej herwy hurtownie zamawiać i po koloniach, rozpowszechniać.

## Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

ważywnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, selera, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa

„Cruzeiro”  
jest najlepsze